Rok II Kraków-Podgórze, środa 24 lutego 1904. Nr 44.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

W smutną rocznicę...

Miesiąc luty r. 1846 — to straszny, haniebny miesiąc rzezi galicyjskiej, rabacyi chłopskiej...

Straszna historya tego roku jeszcze w szczegółach jest nieznana. Archiwa austryackie nie rychło otworzą się dla badaczy i odsłonią tę potworną hańbę austryacko-niemieckiej biurokracyi i ten ogrom krzywd, jakich kraj nasz doznał pod rządami dziadów i ojców tych Niemców, którzy po dziś dzień z bezczelnością niewymowną śmią prawić o dobrodziejstwach „kultury niemieckiej“ w Galicyi! Pseudohistorycy niemieccy próbują wprawdzie dotychczas osłonić rok 1846 mrokiem tajemnicy, próbują uniewinniać tych Kriegów, Milbacherów, Breinlów, Berndów, Benedeków — których imię: zbój i morderca — płacących podjudzonym pijanym i ciemnym chłopom judaszowymi srebrnikami za głowy szlachty polskiej na rynkach w Tarnowie, Wieliczce, nagradzających wodza rabacyi Szelę orderem... — ale prawda nie da się ukryć. Ostatnio w „Bibliotece Warszawskiej“ 1903 dr. Bronisław Łoziński ogłosił źródłową pracę pod tyt. „W przededniu katastrofy“, dotyczącą rzezi galicyjskiej i roli, jaką odegrała przytem wiedeńsko-niemiecka biurokracya. — Niepodobna poprostu ze spokojem czytać tych kart, wykazujących dokumentami cały ogrom krzywdy kraju naszego, całe łotrowstwo tych Niemców, na których łup Galicya była wydaną. Wprawdzie nie chodziło autorowi o wypełnienie obrazu krwawych scen nowemi rysami i szczegółami, lecz o przedstawienie tła wypadków i głównych czynników katastrofy, oraz przyczyn anarchicznego zamętu, jaki w Galicyi w r. 1846 zapanował: niemniej przyniósł on nowych dokumentów poddostatkiem, aby ustalić raz na zawsze winowajców*) i pokazać „jacy szatani byli tam czynni“.

Chłop nasz, co już Ujejski orzekł, był tylko „ślepym mieczem“. Gdyby nie rządy austryackie, nie byłaby się gleba galicyjska splamiła krwią bratnią...

Historya wystawiła staro-austryackiej biurokracyi taki pomnik, jakiego nie posiada biurokracya żadnego innego kraju.

W r. 1846 nie było w łonie wiedeńskiego rządu centralnego nikogo, ktoby ujął się za nieszczęśliwą Galicyą. Hr. Kolowrat zasłaniał osobą swoją Czechy. Germanizacyjny prąd całą siłę rozpędową skierował przeto na Galicyę. Urzędnicze rozpasanie się szukało dla siebie usprawiedliwienia w tem, że Galicya stała się terenem działalności paryskich emisaryuszy i wersalskich związków konspiracyjnych; tu jakoby było klasyczne pole przygotowań rewolucyjnych europejskiej doniosłości, a zatem właściwa dziedzina wszechwładztwa metternichowskiego. Na tępienie tych knowań, na śledzenie emisaryuszy wysilała się administracya państwowa, odrzuciwszy na razie wszystkie inne zadania. Otworzyło się pole wyścigowe dla bandytów i karyerowiczów biurokratycznych.

W bezczelności zabiegów karyerowiczowskich, na gruncie niszczenia każdego ruchu wolnościowego i poczucia narodowego w myśl zasad wszechwładnego w Wiedniu ministra Metternicha, prześcigali innych prezydent gubernialny Franciszek baron Krieg, przybłęda z Wirtembergii i jego dobrany towarzysz Leopold baron Larenzky. Breinl, starosta tarnowski, godnem był ich narzędziem.

Austryacka biurokracya podjudziła fałszywemi pogłoskami chłopów — rzuciła ich na szlachtę w 1846 a potem znowu przeciw chłopom musiała wojsko wysyłać.

*) Między innemi dokumentami dr Łoziński znalazł taki list starosty lwowskiego, który brzmi w przekładzie:

„L. 73. Do Pana mandataryusza Błockiego. Zwołaj pan wszystkich chłopów z kosami i każ im pan wszystkich buntowników pochwytać, a jeżeliby się bronili, zgładzić. Urlopnicy powinni pomagać, pan komisarz Klossorz przybędzie tam i przyniesie pomoc dzielnym chłopom w Horożanie. Ze 100 chłopami możesz Pan ubić 100 takich drabów; w tarnowskim cyrkule chłopi poradzili sobie dobrze: schwytali 108, między nimi czterech hrabiów, i zabili 27. Masz pan sposobność do stwierdzenia swojej wierności dla Najjaśniejszego Pana i oczekuję też tego; odwaga i energiczne działanie doprowadzą do zasłużonego ukarania buntowników. Donoś mi pan o wszystkiem.

Lwów, 22 lutego, 1846 roku. Milbacher.“



Pamiątka strasznego roku 1846:
Medal żelazny, przedstawiający Metternicha i Szellę, wodza rabacyi, z orderami.
(Patrz artykuł).

Pamiątka z roku rzezi w Galicyi:

Medal, wybity ku wieczystej hańbie niemiecko-austryackiej biurokracyi w r. 1846.

W uzupełnieniu wspomnień z smutnego roku 1846 zamieszczamy podobiznę medalu, którym patryotyczni obywatele kraju napiętnowali po wieczne czasy pamięć

tych krwawych zdarzeń i winowajców głównych: Metternicha, naczelnika bandy biurokratycznej, łącząc portret jego na wspólnym medalu z podobizną naczelnika obałamuconych band chłopskich, Szeli, dekorowanego przez ówczesny rząd austryacki za mordy i rabunki...

Medal ten wielkości dużego półmiska, odlany z żelaza jest w przechowaniu w Muzeum Lubomirskich we Lwowie i w Muzeum Narod. w Krakowie. Prócz tego posiada Muzeum drugi medal odlany w bronzie; jest to właśnie miniatura medalu przedstawionego na naszej rycinie. Rozeszła się ona w całej Polsce w setkach egzemplarzy, ścigana jednak zawzięcie i konfiskowana przez biurokracyę pragnącą zatrzeć ślad swojej zbrodni, stopniała powoli tak, iż dziś istnieje zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach, w muzeach i większych zbiorach prywatnych.

Inwentarz Biblioteki Lubomirskich wykazuje pod Nr zbioru 626:

Dwie głowy wypukłe obok siebie, na szyi jednej napis Szela, na czole drugiej Metternich, na szyjach wstęgi z orderami złotego runa Leopolda i Szczepana, po lewej stronie medalu *Austriae Minister-Ministrissimus*, po prawej stronie: *Sicariorum - Austriacorum-Dux.* (Siepaczy austr. wódz).

Na medalu znajdują się napisy łacińskie na brzegach po stronie prawej: *Parricida Atrocis. Austr. M... (Instrumentum) Cum sociis Krieg* | *Ferdin D'Este* | *Breindl* | *Berndt* | *Castiglione* | *Milbacher.* (Ku hańbie i przekleństwu ludów ziemi całej). Z lewej strony: (Wróg wolności, ciemiężyciel Polski, Węgler Italii i Niemiec); (Nieszczęsnym Obywatelom Galicyi, zamordowanym przez płatnych siepaczy z Austryi rozkazu, Luty 1846).

Jeszcze Ruchawka
w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Z kół interesowanych otrzymujemy jeszcze szereg artykułów i listów, które oświetlają fatalne stosunki, panujące we Floryance, oraz zaznaczają postulaty urzędników. Wszyscy ci nasi informatorzy i korespondenci zgadzają się przy tem na jedno: za złych duchów instytucyi uważają pp. Piotrowskiego i Szatkowskiego; natomiast z uznaniem wyrażają się o pp. dyrektorach Słoneckim i Głażewskim, jako o ludziach sprawiedliwych i urzędnikom życzliwych.

Dajemy poniżej głos jednemu z korespondentów:

„Znakomite, a na prawdzie polegające te artykuły zamieszczone w „Nowinach" pt. „Ruchawka" przekonają zapewne p. dyrektora referenta, że otoczony jest ludźmi złej woli.

Jak nieprzychylnie są panowie Ginwiłł Piotrowski i Szatkowski dla urzędników usposobieni, na dowód tego, niechże posłuży dorzucony przezemnie do tej „Ruchawki" jeden kwiatek więcej ich postępowania:

W pierwszej połowie listopada z. r. urzędnicy Floryanki zamierzali wnieść podanie do Rady nadzorczej o przyznanie im dodatku drożyźnianego, w tym celu zebrali się in gremio. Na zgromadzenie to przybył również p. sekr. Szatkowski i najwyraźniej oświadczył, że nie tylko dyrekcya poprze przed Radą nadzorczą petycyę i dodatek drożyźniany, ale nadto rozszerzy jeszcze etat urzędników, aby tym sposobem byt ich nieco polepszyć. Jakoż urzędnicy wnieśli podanie do Rady nadzorczej o dodatek, zaś dyrekcya postawiła wniosek o rozszerzenie etatu. Tymczasem co się stało? Oto śp. dyr. Romer, namówiony przez p. Piotrowskiego i Szatkowskiego, przedstawił komisyi etat., że nie zachodzi żadna potrzeba rozszerzenia etatu, że tylko pod presyą urzędników dyrekcya taki wniosek postawiła, że pomiędzy urzędnikami Floryanki jest dużo socyalistów, którzy nie wiedzą sami czego chcą, że wreszcie i podanie o dodatek drożyźniany nie zasługuje na uwzględnienie. Istotnie komisya etatowa odrzuciła oba podania. Tak postępuje p. Ginwiłł Piotrowski i generalny sekr. p. Lederer vel Szatkowski.

Powodem niechęci tych panów ku urzędnikom jest owa broszura „Poinformowanego", w której dosadnie udowodniono złą gospodarkę, niefachowość i sprowadzenie instytucyi na drogę upadku.

Po pojawieniu się owej broszury zgromadził jeden z wyższych urzędników z polecenia p. Piotrowskiego i Szatkowskiego wszystkich funkcyonaryuszy i prosiło wzięcie w obronę dyrekcyi. Na owem to zgromadzeniu w obecności 350 zebranych osób przyznał najwyraźniej p. Gablenz, generalny buchalter i p. Wygrzywalski, sekretarz Tow., że owe cyfry, umieszczone w broszurze „Poinformowanego" są zupełnie prawdziwe, a ubolewali tylko ci panowie, że cyfry te ktoś z buchalteryi wykradł. Dowiedziawszy się zgromadzeni funkcyonaryusze Tow. o prawdziwości cyfr, oświadczyli jednozgodnie, że wobec tego nie mogą żadnej akcyi ratunkowej przedsięwziąć. Otóż to jest powód niechęci p. Ginwiłł Piotrowskiego i Szatkowskiego! Ci panowie krzyczą teraz w niebogłosy, że akcya o polepszenie warunków, to zamach urzędników na instytucyę: o nie, moi panowie — to nie jest zamach na instytucyę, ale przeciwnie to ratowanie jej przed upadkiem, to ratowanie rodzin, które wskutek bujnych waszych fantazyi i niefachowości znalazły by się z pewnością wkrótce bez kawałka chleba. Tym właśnie urzędnikom powinna Rada nadzorcza wyrazić podziękowanie, że mieli odwagę wystąpić przeciw tym, którzy są sprawcami upadku tak pięknej i tak pożytecznej instytucyi i którzy doprowadzili do najwyższego rozgoryczenia wszystkich pracujących w tejże. (C. d. n.)

Z Tarnowa.

Finale karnawału. — Nieszczęśliwy wypadek. — Niedoszłe dwa samobójstwa i refleksye nad tem. — Uniwersytet ludowy z p. Sempołowską. — Porażka socyalistów.

W ostatni poniedziałek odbył się bal w kasynie urzędniczem. Było to wspaniałe finale upłynionego karnawału — na którym bawiono się ochoczo do godziny 7-mej rano. Cała zasługa tej pięknej i miłej zabawy należy wyłącznie do obecnego prezesa, radcy Dun......., który ma szczególnie szczęśliwą rękę i dar urządzania, czego się tylko podejmie. Szczególną wdzięczność zaskarbił sobie tych, którym zdrowy stan żołądka milszy jest, aniżeli angielski parowiec „Helpeng" wylądowany w Czing-wungkaa, lub wypadki w Szanghaj-Nagasaki.

Otóż prezes tym razem wyrugował dawną kuchnię margarynowo-kunerolową, oraz bufet pełen oryginalnych „butelek" reńskich z piwnic pierwszorzędnego hotelu, a dał nam kuchnię wyborną i oryginalne wina reńskie po nader umiarkowanych cenach. To też wśród kolacyi owacyjnie składano prezesowi dzięki i pito gremialnie jego zdrowie.

W ubiegłym tygodniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy kopaniu rowu w nowo budującej się kamienicy dra Zb. Mianowicie robotnik J. Ziemba przez własną nieostrożność podkopał się tak niefortunnie pod jedną ścianę rowu, iż został gliną na śmierć zasypany. Biedak zostawił żonę i siedmioro dzieci.

Mniej szczęśliwie wypadły dwa niedoszłe samobójstwa, wydarzone w nocy z czwartku na piątek. I tak: wskutek jakiejś afery miłosnej porucznik K. (zwycięzca w zeszłorocznym pojedynku z ś. p. Taniewskim w Krakowie) strzelił sobie z rewolweru zamiast w serce — w lewe płuco, które przeszył na wylot, poczem jeszcze pięć strzałów dał w powietrze. Przywołany lekarz dr Pilzer udzielił mu pierwszej pomocy, poczem o godz. 4 rano odwieziono go do szpitala wojskowego. Ranny ma się względnie dobrze.

Drugi wypadek zamierzonego samobójstwa jest ze wszech miar oryginalny tak co do motywów, jakoteż sposobu wykonania zamachu na swe mizerne „ja". Otóż 15-letnia panna Kranz, córka bardzo zamożnego kupca, oddawała się nazbyt wcześnie i gorliwie lekturze, która jej zwichnęła równowagę umysłową. Studyowała zawzięcie Lasalla, Marksa etc., a nawet z apostołami socyalnej-demokracyi poczęła robić praktyczne ćwiczenia w wolnej miłości itp. postępowych praktykach. Jej rodzic nie sprzeciwiał się teoryi, natomiast do ćwiczeń praktycznych okazał się zacofańcem i zgromił córkę za te „praktyki". Córka ale tak „con amore" oddawała się studyom, iż w przystępie żalu postanowiła umrzeć i — podcięła sobie skórę na obu rękach. Pociekły skąpo korale dziewiczej krwi, lecz za skąpo, by umrzeć. Otóż szalona dziewczyna bieży półtora kilometra do rzeki Biały, staje w stroju Ewy i o godzinie 8-mej wieczór kładzie się na wznak przy brzegu zamarzłej rzeki. Niestety, co ma wisieć, nie utonie — orzeźwiona zimną wodą i mroźnym wiatrem, poczęła krzyczeć w niebogłosy i w ten, nie cudowny sposób została znalezioną, otuloną i ogrzaną. Dla ścisłości kronikarskiej dodam, że życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Dwa powyższe skandaliczne fiasca z niedoszłemi samobójstwami wzbudzają we mnie refleksye, co jest powodem tak fatalnych kompromitacyi? Oto brak fachowej znajomości rzeczy. Kandydaci tacy, bez najmniejszego przygotowania, bez elementarnych wiadomości, gdzie znajduje się serce, a gdzie nerka, bez najmiejszych pojęć, jak się należy rznąć, wieszać lub topić — porywają się z pewną bezczelnością do tego dzieła, które jest przywilejem tylko sądów przysięgłych i dyplomów doktorskich bez przysięgłych — i robią haniebne fiasco.

Stawiam przeto wniosek „pro primo" aby takich niedoszłych samobójców pociągać do odpowiedzialności sądowej za partactwo samobójcze, „pro secundo" należałoby w XX. wieku, gdzie się nałogowo wszystko wykłada i rozkłada, założyć odpowiednie kursa przygotowawcze, na wzór kursów mleczarskich, pożarniczych, gospodarskich i t. p.! Cóż za wdzięczne pole dla uniwersytetów ludowych! Ręczę, że audytoryum więcejby skorzystało teoretycznie i praktycznie, aniżeli z wykładów o Marsie, iż organizmy Marsyan, według Flammariona, są lekkie i delikatne, a gęstość ciał bardzo mała, lub, że uczony angielski Wells jest przeciwnego zdania.

Skoro zaś mowa o uniwersytetach ludowych, nie mogę pominąć, iż dziś miała odczyt pani Sempołowska „o morzu", ilustrowany aparatem projekcyjnym. Jak wypadł odczyt, czy było dużo bałwanów morskich, nie wiem, gdyż według ogłoszeń miał się rozpocząć o godzinie 6 minut 30. Przybyłem o 6-tej, ażeby nie postradać niczego z cennego odczytu. Niestety, nie wszystko „po naszemu". Zastałem salę w Sokole ciemną, korytarze ciemne, napchane masą czekających, a służący i kasyer

w jednej osobie oświadczył nam, iż na „odczyt będą puszczać dopiero po 7-mej godzinie!" Nie mogąc dojrzeć w ciemnościach nawet tego jednego „bałwana", dałem morzu z panią Sempołowską za wygrane, a przyświecając własną latarką przez egipskie (czytaj tarnowskie) ciemności ulicy Sokolej i Seminaryjskiej, bez rozbicia głowy o rusztowanie filipińskiego budującego się gmachu, powróciłem na łono rodziny.

Na zakończenie mojej dzisiejszej gadaniny oświadczam wszem wobec i każdemu z osobna, iż w sobotę odbyły się wybory 64 delegatów do Kasy chorych z miasta Tarnowa. Pomimo gorącej agitacyi partyi socyalno-demokratycznej, wybory znaczną większością nie wypadły po ich myśli. Ponieważ spodziewano się starcia, przeto dla obrony „socyalistów" — o ile nas słuchy doszły — skonsygnowaną była żandarmerya, oraz jedna kompania 57 pp. miała „Bereitschaft". Na szczęście odbyło się wszystko spokojnie, przeto o godz. 8-mej puszczono żandarmeryę i zniesiono „Bereitschaft". Za to około godz. wpół do 10 wieczór wdzięczni socyalni demokraci za opiekę władzy, reprezentowani przez kilkunastu małoletnich żydków (przepraszam, „starozakonnych"), wznieśli przed mieszkaniem starosty trzykrotne „hańba".

Na 1181 głosujących otrzymała partya katolicka przy tych wyborach 867 głosów, a socyaliści 314. *Zedi.*

Z Jasła. Podgórskie nasze piękne miasteczko wrzało tego karnawału od zabaw. „Bal Kawalerski", jak to z góry było do przewidzenia, niedopisał i zakończył się niedoborem do 300 kor. Niedobór ten pokrył komitet. Niedobór spowodowało kosztowne dekorowanie sali i niepotrzebne sprowadzanie żydowskiej muzyki. — Bal mieszczański Towarz. „Zgoda" w d. 13 lutego wypadł świetnie. Poloneza, do którego stanęło 60 par, prowadził długoletni prezes „Zgody" dr. Andrzej Pawłowski adwokat i burmistrz miasta, a ulubieniec mieszczan. Do kadryla i mazura stawało po 48 par. Bawiono się ochoczo do godz. 8 rano. Tańce prowadzili znakomicie pp. Olszewski i Konopacki. Orkiestra „Harmonii znakomicie przygrywała. Czysty dochód z balu, wynoszący przeszło 100 koron, przeznaczono na zakupno książek dla „Zgody". W „Kasynie" w d. 15 lutego bawiono się bardzo dobrze, a wieczornica taneczna w „Sokole" 16 do północy zakończyła wesoły karnawał w Jaśle. Tam też pochowano tradycyjnie basy „Harmonii" po pięknej przemowie dra Wilusza.

Zjechał do naszego miasta teatr rozmaitości pod dyrekcyą Władysława Sowińskiego i daje przedstawienia w gmachu „Sokoła". Dyrektor Sowiński, człowiek ogromnie ruchliwy i kochający sztukę nadewszystko, ma wcale dobre siły. Dnia 18 lutego wystawił „Nóż mojej żony", 20 „Śnieg" 21 „Mąż z grzeczności", 23 „Mieszczan". *(As.)*

Jubileusz 30-letniej pracy pedagogicznej obchodził w ubiegłym tygodniu w Wadowicach profesor tut. gimnazyum pan Walenty Myjkowski. Po uroczystem nabożeństwie udali się uczestnicy tej pięknej uroczystości do sali „Sokoła", gdzie wchodzącego jubilata powitała dzielna orkiestra gimnazyalna pod batutą p. Kiczmana. Dyrektor zakładu p. Arzt podniósł w ciepłych słowach zasługi jubilata, poczem imieniem kolegów przemówił katecheta dr ks. Karaś, podnosząc jego zalety 60-letnie i wręczył mu album z fotografią grrona nauczycielskiego. Po przemówieniu jednego z uczniów, jubilat ze łzami wzruszenia w oczach podziękował wszystkim, wzywając do wspólnej pracy dla dobra ojczyzny. Wieczorem odbyła się na cześć jubilata wspólna uczta w restauracyi p. Wysogląda, w której wzięło udział wiele osób z Krakowa, Tarnowa i innych miast.

Jubilat otrzymał stosy telegramów od przyjaciół i byłych uczniów.

Zabójstwo i samobójstwo. Smutna nad wyraz i cicha tragedya dwojga ludzi rozegrała się onegdaj w Stryju. Byli nimi Ludwik Doszlej (lat 47), były właściciel dóbr, i jego ociemniała córka Bożena (lat 17). Niegdyś zamożni, dziś podupadli, targali się z losem za bary, wreszcie on, unieszczęśliwiony paraliżem, który powykręcał i unieruchomił mu członki, i znudzony szarością swego istnienia, powiedział 18 bm. do swojej córki: „Ot, wiesz co, nie nie warte to życie; lepiej je zakończyć. Ja stary i nieszczęśliwy, tyś ciemna". — „Oh, tak tatku, zrób tak..." — odpowiedziała ona. Następnie dwa razy trzasnęły zamki rewelworowe i dwie istoty przestały istnieć. Ona zmarła natychmiast, on zaś na drugi dzień rano.

Z Myślenic piszą nam: Celem zasilenia kasy sokolej, odbył się tutaj w dniu 20 bm. koncert o nader bogatym i urozmaiconym programie. Złożyła się nań mistrzowska gra na skrzypcach znanego artysty-kompozytora p. Adama Wrońskiego, oraz śpiew kuzynki jego, pani Wilkickiej, których pojawienie się już samo na scenie powitano frenetycznymi oklaskami. Po wykonaniu każdego pojedynczego numeru programu, oklaski te nie milkły, ale zamieniały się w burzę, zniewalając koncertantów do nadprogramowych dodatków. P. Wroński przeniósł słuchaczy w czarowne światy odegraniem swojej „Elegii", „Kołysanki", „Marzeń", „Waryacyi na temat krakowiaka", także Godarda „Kołysanki" itd. P. Wilkicka zaś odśpiewała aryę Żeleńskiego z „Janka", Fettera „Precz z moich oczu", Galla „Wracaj", Chopina „Zalotna" itd.

Program koncertu urozmaicił p. dr Klakurka, wygłaszając z przejęciem Lenartowicza „Bitwę racławicką", a chór sokoli odśpiewał poprawnie Moniuszki „Pieśń wieczorną", Fettera „Śpiew wojenny", Żeleńskiego „Krakowiaka" itd. Koncertantom należy się serdeczna wdzięczność za sprawienie słuchaczom iście artystycznej biesiady, oraz za udzieloną Towarzystwu pomoc w trudnych warunkach materyalnych, w jakich się ono znajduje, wyczerpawszy wszelkie fundusze wskutek budowy własnego gniazda.

Z Oświęcimia piszą nam: Zmarła u nas niedawno śp. Emilia Kohnowa, wdowa po lekarzu miejskim i obywatelka miasta Oświęcimia. Pogrzeb odbył się przy ogromnym udziale całej miejscowej inteligencyi i okolicznego włościaństwa. Zmarła cieszyła się sympatyą ogółu z powodu zacności charakteru i cnót chrześcijańskich. Cześć Jej pamięci!

Ogólny strejk piekarzy w Przemyslu. „Nowy głos Przemyski" donosi dnia 20 bm.: Pracodawcy piekarzy zerwali rokowania z robotnikami, jakie toczyły się od dwóch tygodni, skutkiem czego robotnicy, na odbytem dziś w południe zebraniu, uchwalili ogólny strejk robotników piekarskich od dziś, czyli, że tej nocy już nie będą wypiekać, a jutro rano Przemyśl nie będzie miał ani kawałka pieczywa.

Z Cieszyna.

(Związek katolików śląskich. — „Sokół" we Frysztacie. — „Jedność" w Jabłonkowie. — Szkolnictwo śląskie. — Cieszynianin na dalekim Wschodzie.

Nie w „Domu Narodowym", który stanął ofiarnością całej Polski i jest dziś ogniskiem wszystkich stowarzyszeń polskich w Cieszynie, ale w domu katolickim Tow. bł. Jana Sarkandra, odbyło się w sobotę dnia 20 b. m. walne zgromadzenie „Związku katolików śląskich". „Związek" ten jest towarzystwem politycznem, założonem przed laty trzydziestu do walki z liberałami niemieckimi, a skupia w sobie zarówno tę część duchowieństwa, która śmiało przyznaje się do polskości, jak ks. Moroń z Rychwałdu, ks. Budny z Międzyrzecza, ks. Macoszek z Dziedzic, ks. Londzin z Cieszyna i inni, jak i wielu takich, których polskość jest bardzo podejrzana. W ciągu 20 lat istnienia swojego, „Związek", zwłaszcza w początkach, w okresie ożywionej działalności ś. p. ks. Świeżego, przyczynił się do obudzenia świadomości narodowej wśród ludności katolickiej polskiej na Śląsku. Później ster „Związku" wytrącono z rąk ś. p. Świeżemu i tow., to po chwilowo bardzo ożywionej, ale niezbyt chlubnej działalności, przestało w ostatnich latach prawie zupełnie być czynnem — ostatnie wybory odbyły się w r. 1901. Obecnie towarzystwo wskrzeszono do walki z socyalizmem, oraz do obrony języka i narodowości polskiej na Śląsku. Z przebiegu zgromadzenia należy podnieść referat ks. Macoszka, opracowany gruntownie i prawdziwie po polsku. Jeden z mówców księży wyrzekał na dzienniki galicyjskie, które rzekomo nie chcą uznać pracy narodowej duchowieństwa polskiego na Śląsku. Wyrzekanie nie słuszne, bo taki n. p. ks. Londzin za pracę swoją w „Macierzy", ma uznanie w całej Galicyi więcej, niż bardzo wielu kapłanów, których zasługi od zasług jego z pewnością nie są mniejsze, a trudno znowu, aby prasa rozpadała się nad „zasługami" tak niestety licznych na Śląsku księży renegatów, którzy z ludu polskiego pochodzą, z grosza polskiego żyją, a Niemcom służą prawdopodobnie ze strachu przed księdzem kardynałem Koppem, do dyecezyi bowiem tego „przyjaciela" Polaków należy wbrew już nie polskim, ale nawet austryackim interesom, Księstwo Cieszyńskie.

Walne zgromadzenie członków wybrało „Związkowi śląskich katolików" nowy wydział, który ma się zająć żywą agitacyą w kraju w duchu „socyalizmu chrześciańskiego", a zarazem starać się o to, aby przybyło prenumeratorów „Gwiazdce cieszyńskiej", aby ją, jako organ „Związku", można było wydawać dwa razy tygodniowo. W zebraniu wzięło udział około 100 osób. Przewodniczył ks. Dudek z Bogumina.

„Sokół" we Frysztacie, istniejący tam, jak wiadomo, od niedawna, ale rozwijający się dobrze, urządził na zakończenie karnawału przedstawienie amatorskie — grano dobrze „Przez wdzięczność" Lubawskiego i „Błażka opętanego" Anczyca, po którem nastąpiły tańce. W przedstawieniu wzięli udział amatorzy pp. Dorula i Dyrna z Cieszyna, a wśród gości reprezentowane były gniazda cieszyńskie i krakowskie. Udział publiczności w przedstawieniu był bardzo żywy; widać, że „Sokół" frysztacki umie sobie pozyskać sympatyę na gruncie miejscowym.

Że nie całe duchowieństwo na Śląsku jest polskiem, że nie wszyscy księża katoliccy w tym kraju poczuwają się do popierania, lub choćby tylko do nie przeszkadzania pracy narodowej polskiej, dowodem losy oddziału „Jedności", założonego w Jabłonkowie. Przeciw oddziałowi temu duchowieństwo katolickie tamtejsze agituje z taką żarliwością, jakby „Jedność" była niewiedzieć jak rewolucyjnem i antyreligijnem stowarzyszeniem, gdy tymczasem jest to stowarzyszenie narodowe, poświęcone oświacie, nie bawiące się wcale w politykę, a że pożyteczne, dowodem nienawiść, z jakiem się do niego Niemcy odnoszą. Ta solidarność w tym wypadku duchowieństwa katolickiego z Niemcami, jest rażąca. „Związek katolików śląskich", jeśli chce być naprawdę polskim, powinien

znaleźć drogę do sumienia księży germanizatorów i wyperswadować im zakusy germanizatorskie.

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej śląskiej (rezydującej, jak wiadomo, w Opawie), za r. 1902/3, było w tym roku na Śląsku szkół publicznych ludowych 538 z 114.273 dziećmi. Nauczycieli i nauczycielek było 1.403, szkół ludowych prywatnych było 48 z 8.563 dziećmi. Seminaryów nauczycielskich Śląsk ma 5, z tych po 2 (męskie i żeńskie) w Opawie i Cieszynie i 1 w Bielsku — wszystkie niemieckie. Gimnazyów jest 7 — 2 (niemieckie i czeskie) w Opawie, 2 (niemieckie i polskie) w Cieszynie i po 1 (a te już wszystkie niemieckie) w Bielsku, Frydku i Widnawie. Podobnie niemieckie są szkoły realne (4) w Opawie, Cieszynie, Bielsku i Karniowie.

Na daleki Wschód, gdzie teraz jest tak gorąco, wybrał się także jeden rodowity cieszynianin, p. Franciszek Dyrna, syn tutejszego kierownika urzędu hipotecznego w sądzie obwodowym, a brat urzędnika polskiego tow. oszczędności i zaliczek, p. Ferdynanda D., ulubionego artysty polskich teatrów amatorskich w Cieszynie. P. Franciszek Dyrna, kadet marynarki austryackiej, wypłynął w jesieni r. 1903 na okręcie wojennym „Aspern" do Tokio. Okręt ten jest obecnie w Hongkong, a dostał rozkaz odpłynięcia do Shanghai.

W. J.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 23 lutego.

W Łobzowie. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Konik, lat 55, naczelnik gminy Łobzowa w latach 1902—3, o to, że naruszył fundusze gminne, jak skonstatował lustrator p. Grabowski, na kwotę 348 kor.

Obwiniony przyznaje, że zabrał te pieniądze, zniszczony do szczętu materyalnie dwukrotną powodzią, że jednak po dorobieniu się zwrócił pożyczkę.

Przysięgli uwzględnili to tłómaczenie, zaprzeczając jednogłośnie winę Konika. Przewodniczył r. Muczkowski, oskarżał prokurator Trzaskowski.

Cóż miał robić? W wigilię Bożego Narodzenia z. r. spostrzegł służący prof. dra Kostaneckiego, Jan Pazdro, kręcącego się po sieni jakiegoś żebraka, udającego niemowę i trzymającego pod pachą pelerynę i dwa damskie żakiety. Kiedy na wszystkie pytania Pazdry, żebrak odpowiadał „na migi", energiczny służący „wyrznął go w pysk" — jak sam zeznał na rozprawie — wtedy niemowa przemówił: „nie wolno bić!"

Następnie Kwiatkowski (bo tak się nazywał żebrak) przyznał się do kradzieży, podając, że uczynił to z nędzy, gdyż gmina nie chciała mu wydać książki robotniczej, więc nie miał z czego żyć i znaleźć przytułku. Kontestacya karna wykazuje, że obwiniony karany był za kradzież i włóczęgostwo 31 razy, a przesiedział w więzieniu 20 lat, czyli większą część swego życia, bo liczy 39 lat. Nędzarz ostatniego rzędu, w ubraniu więziennem, bo swego nie ma, wykolejony z nędzy i braku utrzymania, budził powszechną litość.

Przysięgli wszystkiemi głosami potwierdzili zbrodnię kradzieży, zaprzeczając nałóg; trybunał skazał Kwiatkowskiego na karę 1 roku więzienia, z poddaniem pod dozór policyjny po odsiedzeniu kary.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 24 lutego.

KALENDARZ.

Dziś we środę Macieja apostoła. — Jutro we czwartek Anastazyi. — Pojutrze w piątek Wiktora.

Wschód słońca 24 b. m. o godz. 7 min. 0; zachód o godz. 5 min. 29; długość dnia godzin 10 min. 27.

Środa.

Teatr: W miejskim: „Sen nocy letniej" baśń fant. w 6 obrazach W. Szekspira.

Odczyty: W kole literacko-artystycznem odczyt p. Benedyktowicza pt.: „Rodowód „Secesyi" w malarstwie i rzeźbie" o godz. 7 wieczór. W Collegium novum odczyt doc. dra St. Zakrzewskiego pt.: „Średniowieczna polityka społeczna Polska" o godz. 6 wieczór. W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny 6) odczyt prof. St Ziobrowskiego pt.: „Analiza widma" o godz. 6 wiecz. — W „Czytelni dla kobiet" (Jagiellońska 5), odczyt dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t.: „Kartka z dziejów czarownic XVIII. wieku" o godz. 6 wieczorem.

Wykłady. W Collegium novum wykład p. R. Dmowskiego p. t.: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata", o godzinie 7-ej wieczór.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Dwór we Władkowicach" kom. w 4 aktach Z. Przybylskiego, o godzinie 7 wieczór.

W ludowym. „Królowa przedmieścia" wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego, o godzinie 7-mej wieczór.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.), wykład J. Trzebińskiego p. t.: „Rozmnażanie i rozwój roślin", o godzinie w pół do 8 wieczór.

Wykłady uniwersyteckie: W auli szkoły realnej, wykład dra L. Rydla: „O Don Kiszocie Cervantesa", o godz. 7 wieczór.

Posiedzenia. W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Nasze fejletony. Nawał materyału bieżącego i obfitość telegramów, dotyczących doniosłych wypadków na Wschodzie, uniemożliwiły nam przez kilka dni codzienny druk wszystkich fejlotonów powieściowych. Jutro rozpoczniemy jednak znowu ciąg dalszy **„Siewcy złota"** i **„Tomasza Skowera"**.

Siódma srebna szkatułka z asygnatą ukryta będzie w najbliższych dniach.

Z teatru ludowego. Artyści teatru ludowego obecnie zajęci są próbami czteroaktowego dzieła scenicznego Józefa Piaseckiego pt. „Chaim Krakower". Sztuka nader zajmująca; obok scen dramatycznych, posiada wiele epizodów nader komicznych.

„Chaima Krakowera", poprzedzi przedstawienie na uczczenie rocznicy bitwy pod Grochowem. — Program przedstawienia obejmuje: „Krawa wigilia", epizod z powstania styczniowego, napisany przez Stefana Zawolskiego. Następnie odegranem zostanie przysłowie w 1 akcie przez Ignacego hr. Bobrowskiego: „Nie mów hop, aż przeskoczysz", a zakończy: „Wigilia św. Andrzeja" — sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Dominika.

Repertuar teatru ludowego. We czwartek dnia 25 bm. „Królowa przedmieścia" wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego.

W sobotę dnia 27 bm. na uczczenie rocznicy bitwy pod Grochowem: „Krwawa wigilia" obraz dramatyczny z powstania z roku 1863 w 1 akcie przez Stefana Zawolskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz" przysłowie dramat. w 1 akcie Ign. hr. Bobrowskiego; „Wigilia św. Andrzeja" sztuka ludowa w 1 akcie, ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Dominika.

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 7 wieczór „Królowa przedmieścia" wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Odczyt. We środę dnia 24 lutego, w lokalu „Czytelni dla kobiet" (Jagiellońska 5) wygłosi znana ze swej działalności na niwie ekonomiczno-społecznej p. dr Zofia Daszyńska-Golińska odczyt „Kartka z dziejów czarownic 18 wieku" Początek o godzinie 6 wieczorem.

Willy Burmester wystąpi z koncertem w piątek dnia 4 marca w sali „Sokoła". Głównym punktem programu będzie zupełnie u nas nieznany Koncert Czajkowskiego oraz Sonata Krentzerowska Beethovena, prócz utworów Bacha, Haendla, Corellego, Paganiniego i t. p. Bilety do nabywania w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Nowa szkoła przemysłowa w Krakowie. Jak się dowiadujemy, prof. Sł. Odrzywolski otrzymał z Rady szkolnej kraj. polecenie wypracowania planów do zamierzonej budowy nowych gmachów dla szkoły przemysłowej w Krakowie. Musimy dodać, że polecenie to jest bardzo na czasie, gdyż gmach, w którym się obecnie mieści szkoła przemysłowa, jest raczej ruderą, absolutnie na szkołę się nie nadającą. Od kilku lat już uczniowie przemysłówki dobijali się o nowy gmach, urządzali wiece, wnosili petycye do posłów, aby się tą sprawą zajęli. Należałoby tedy jak najprędzej się namyśleć i zacząć budowę nowego gmachu dla przemysłówki, odpowiadającego więcej wymogom hygieny i nauki.

I Koło pań Tow. „O własnych siłach" zwraca się do wszystkich stowarzyszeń, związków oraz instytucyi z gorącem wezwaniem, aby postawiwszy hasło popierania przemysłu krajowego, jako jeden z zasadniczych punktów programu swej pracy, w pierwszym rzędzie, najsilniej go u siebie i wśród własnych członków rozpowszechniać zechcieli. Następnie, przypominając całemu gronu kobiet polskich jednomyślnie na wiecu przyjętą uchwałę, dążącą do polepszenia doli kraju pod względem ekonomicznym, wzywa do jak najsilniejszego przystępowania do tegoż stowarzyszenia.

Zgłoszenia przyjmuje skarbniczka Koła p. Mieczysława Sleczkowska, Podwale 8. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz program pracy na przyszłość, przedłożonym zostanie przez Zarząd Walnemu Zgromadzeniu Członków, mającemu być zwołanem w najbliższych dniach marca br.

Koncert na dochód herbaciarni odbędzie się w piątek d. 26 bm. w sali „Sokoła". Współudział przyrzekli pp.: Konstanty Przewłocki, kapelmistrz J. N. Hock z orkiestrą 13 p. i Chór akademicki. W skład programu wchodzą utwory Chopina, Noskowskiego, Smetany, Griega, Schumanna, Mendelssohna, Rubinsteina i innych. Początek o godz. pół do 8-mej wieczór. Bilety nabywać można w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Na „żłóbki" tj. ochronki dla niemowląt, odbędzie się d. 13 marca w sali saskiej festyn zimowy. Ochronek dla niemowląt miasto nasze nie posiada wcale, a potrzeba takiej instytucyi daje się z dnia na dzień coraz bardziej odczuwać. To też „Czytelnia dla ko-

biet", zajmująca się utworzeniem takiej ochronki, zwraca się do ogółu z prośbą o nadsyłanie fantów na tombolę lub datków pieniężnych pod adresami: M. Siedlecka (Szpitalna 7) i K. Bujwidowa (Kolejowa 3), ażeby festyn, z którego dochód ma być kamieniem węgielnym tak humanitarnej instytucyi, jak ochronka dla niemowląt, udał się jak najlepiej i przyniósł jak największy dochód. Posiedzenie Komitetu, zajmującego się żłóbkami, odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 4-tej po poł. w „Czytelni dla kobiet" (Jagiellońska l. 5).

Wprost skandalicznem należy nazwać postępowanie zarządu telefonów w Wiedniu. Szósty dzień mija, odkąd linia telefoniczna z Wiednlem jest przerwana! Wskutek tego możemy dzisiaj znowu podać tylko część telegramów. Linia telefoniczna między Wiedniem a Krakowem psuje się ustawicznie. Jesteśmy już do tego przyzwyczajeni. Ale fakt, że przez sześć dni z rzędu linia stale jest przerwana, może się dziać tylko w Austryi! Widocznie nawet w zakresie telefonów Austrya chce sobie zasłużyć na nazwę: „państwa nieprawdopodobieństw!"

Ze Lwowa:

Telefonem. dnia 20 lutego.

Żelaszkiewicz. — Ks. arcybiskup Hryniewiecki. — Wydalenie. — Delegat do Rady przemysłowej.

Aresztowany wczoraj dyrektor Kasy chorych robotników budowlanych, Żelaszkiewicz, przesłuchiwany w policyi, przyznał się do winy, tłómacząc się tem, że pieniędzy zdefraudowanych używał na zapomogi dla robotników i na strejki. Kwota zdefraudowana wynosi przeszło 6.200 koron. Po przesłuchaniu odstawiono Żelaszkiewicza do więzienia śledczego sądu kraj. karnego.

Stan zdrowia arcybiskupa Hryniewieckiego pozostawia znów wiele do życzenia. Dla złagodzenia cierpień przedsięwzięto operacyę, której dokonał radca dworu prof. dr Rydygier.

Ze Stanisławowa donoszą, że starostwo tamtejsze ogłosiło wydalenie z krajów reprezentowanych w Radzie państwa Szaję Hermana i Benjamina Rosentala ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Pierwszy z nich jest poddanym rosyjskim, a drugi rumuńskim.

Izba handlowo-przemysłowa na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrała ponownie delegatem do państwowej Rady przemysłowej pos. dra H. Koliszera.

Na terenie wojny.

Do rozpoznania położenia wojennego przybyło kilka danych:

Główna kwatera ros. naczelnego dowódzcy Kuropatkina będzie przeniesiona na południu od Mukden w Liaojang, gdzie jest zborny węzeł kolei żelaznej. Admirał Aleksiejew urządza siedzibę namiestnictwa i gen. komendę w Charbinie, gdzie będzie także zborny punkt dla nadciągających posiłków. Pułk 11 rosyjski wyruszył z Niuczwang i zajął Taszicziao. Pułki 10, 9 i 12 dążą do zajęcia Kiaochang, Laicheng i Liaojang. Gdy to nastąpi, rozpoczną równoległy marsz ku rzece Jalu, dokąd dążą także bataliony z Mukden. Z ruchów tych widoczny jest plan gen. Pfluga, koncentrycznego działania, które ma być wspierane ubezpieczeniem kolei i gotowością obronną północnego wybrzeża zatogi Liaotang. Na mapie „Nowin" można to wszystko rozpoznać. Amerykański jenerał, Wheeler, wyraził się, że cofnięcie się do Charbinu oznacza, że Rosyanie będą dopiero za 3 miesiące do wielkiej wojny gotowi, więc Japończycy mają czas na ufortyfikowanie się wszędzie, gdzie to za potrzebne uznają. Oczywiście, że w czasie tym będą się zdarzać mniejsze i większe potyczki. Nie mogą one mieć znaczenia roztrzygającego, lecz mogą operacye stron wojujących utrudniać i osłabiać je.

Kuropatkin zna dobrze Japonię; w zeszłym roku towarzyszył manewrom w Tokio i zdał sprawę o nadzwyczajnej sprawności wojska japońskiego.

„Times" donosi z Korei, że Rosyanie ograniczają się na rekognoskowanie.

W Syberyi nakazano powszechną mobilizacyę, wskutek czego politechnika w Tomsku została zamknięta.

Naczelnik prawosławnych gmin w Japonii, pop Mikołaj, posłany tam przez synod z Petersburga, wyjechał wraz z posłem rosyjskim Rosenem. Tej przedniej placówki propagandy ros. nie mogli Japończycy dłużej tolerować. Wyznawcy prawosławia w Japonii są bardzo nieliczni, popi są Japończycy, kształceni w Rosyi. Całej tej propagandzie wojna odrazu łeb urwała.

* *

Skutkiem wojny jest ponawiająca się panika na giełdach. Spekulanci, którzy chcą zarabiać na spadku kursów szerzą zatrważające wieści, a usposobienie jest takie, że giełdziarze i publiczność im wierzy.

W sobotę głoszono w Paryżu, że cesarze Niemiec i Austro-Węgier są chorzy, że Austro-Węgry mobilizują, że między Anglią i Rosyą wojna lada dzień wybuchnie, a bezpośrednim powodem jest wyprawa angielska do Tybetu, że Włochy mobilizują z powodu Albanii, że Hiszpania mobilizuje, żeby bronić swojej neutralności, a poza tem stoją jakieś układy z Anglią. Wszystkie te wieści, lubo tylko wieści, nie są przecież z palca wyssane, lecz ze zawikłania stosunków i z obaw rzeczywistych. — Fakt takich wieści jest sam przez się już groźnym, skoro spowodował w Paryżu taką szaloną panikę, taki spadek kursów, jakiego tam jeszcze nigdy nie było. Stosunkowo mniej ucierpiały papiery rosyjskie, niż francuskie. „Lanterne" stwierdza: „Jesteśmy w gorączce: opinia publiczna podniecona domniemanemi obawami rozszerzenia wojny; niepokój, nerwowe rozdrażnienie; co będzie jutro, jeżeli ta kompania wieści, obaw, deruty ponowi się i potrwa? Francya posiada 10 miliardów rosyjskich papierów (pożyczek) w swoich portfelach. Leżą one w biurkach małych posiadaczy, jako oszczędności. Kampania taka, wskutek wojny, grozi ruiną wielu tysięcy obywateli!...

Nic dziwnego, że pojawiają się też znowu wieści o ofiarowaniu pośrednictwa pokojowego przez króla angielskiego. Przyjdzie niewątpliwie do pośrednictwa; każda wojna raz się kończy. Pierwej jednak musi się rozegrać w całej swojej okropności, muszą zajść starcia olbrzymie, rozstrzygające. Interesa i honor obu stron nie mogą dopuścić pierwej do żadnego pośrednictwa. Wojna będzie długą — głoszą to i Rosyanie i Japończycy, a następstwa jej sięgają tak szeroko i daleko, że się jeszcze zgoła ogarnąć nie dadzą.

Kolej mandżurska.

Budząca obecnie tyle zainteresowania kolej żelazna mandżurska przecina wzdłuż i wszerz całą Mandżuryę. Srodkowym, węzłowym punktem tej kolei jest Charbin, duże, z górą sto tysięcy mieszkańców liczące miasto, położone nad wspaniałą rzeką Sungari, dopływem Amuru. Stacya, leżąca na pograniczu Syberyi i Mandżuryi nosi nazwę „Mandżurya". Stąd bierze początek kolej mandżurska, zwana inaczej Wschodnio-chińską. Odległość, dzieląca stacyę Mandżuryę od Charbinu, wynosi 876 wiorst, od Charbinu zaś do Portu Artura jest 910 wiorst. Ogółem zatem główna linia tej kolei, od granicy Syberyi do morza Żółtego, ma 1,786 wiorst.

Obecną stolicę Mandżuryi, Charbin, dzieli od Władywostoku przestrzeń 720 wiorst i taką też długość ma kolej, zbudowana między temi dwoma miastami. Jadąc zatem koleją z portu Artura do Władywostoku, wypadnie przebyć 1,640 wiorst.

W północnej części wązkiego przesmyku łączącego półwyspy Kwantuński i Laotuński, znajduje się ufortyfikowana pozycya rosyjska, Tsin-czou, leżąca tuż przy stacyi tejże nazwy. Przestrzeń między Tsin-czou a Portem Artura wynosi wzdłuż kolei żelaznej 61 wiorst.

Głównym punktem ufortyfikowanym na półwyspie Laotuńskim jest Chai-czen, również położony tuż obok stacyi kolejowej. Przebywa tu stale duża załoga wojskowa. Do Portu Artura jest stąd 285 wiorst.

Nieco na południe od Chai-czenu, mianowicie od stacyi Daszi-tsao, idzie odnoga kolejowa, długości 21 wiorst, do Inkou, położonego przy ujściu rzeki Lao-he, na brzegu zatoki Laotuńskiej. Wreszcie od stacyi Niu-czwang, położonej o 45 wiorst na północ od Portu Artura, przeprowadzona została odnoga kolejowa, długości 17 wiorst, do miasta Dalny.

Na kolei mandżurskiej służy obecnie 39,112 ludzi, w tej liczbie 16,326 prawosławnych, 20,932 buddystów, oraz 1,500 katolików.

Wobec powtarzanych często napaści rozbójniczych chunchuzów kolej strzeżona jest stale przez oddziały wojska, którego ogólna ilość dosięga 30,000 głów.

Nowe łajdactwo pruskie.

Rząd pruski przygotowuje się do nowego ciosu przeciw Polakom.

Do pruskiej Izby panów wniesiony jest rządowy projekt, który ma *ograniczyć parcelacyę polską*. § 15 b nowego projektu opiewa, że wolno odmówić pozwolenia na tworzenie nowych osad parcelacyjnych w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich, jeśli *prezes komisyi kolonizacyjnej* nie wyda poświadczenia, że osada nie staje w sprzeczności celom i interesom komisyi.

Zrozumieć łatwo, przeciw komu wymierzonem jest to ograniczenie. To też „Germania" stawia kropkę nad i, mówiąc z ironią, że odpowiedniejby było powiedzieć wprost w ustawie: *„Zabrania się Polakom parcelowania ziemi* i tworzenia nowych osad".

Takie sformułowanie nowego „prawa" odpowiadałoby bardziej jego istocie, aniżeli twierdzenie ogólnikowe.

Wolnomyślna i centrowa prasa powitała projekt rządu nieprzychylnie. „Bez względu na to — pisze wspomniana powyżej „Germania" — jakie kto stanowisko zajmuje wobec Polaków, każdy przyznać musi, że tego rodzaju odsądzenie pewnej części obywateli od praw konstytucyjnych „a limine" odrzucić należy".

Ale nie ulega kwestyi, że ustawa będzie uchwaloną — i Prusacy zupełnie zrównają się z Moskalami, którzy na Litwie nie pozwalają Polakom nabywać ziemi. Hakatyści pruscy tryumfują: żądali, aby rząd położył tamę osadnictwu polskiemu, a rząd zaraz spełnił ich życzenie.

Polakom nie pozostaje w Prusiech nic innego, jak trzymać się rękami i nogami tej ziemi, którą dziś mają w posiadaniu i pracować, pracować ze zdwojoną wytrwałością i energią.

Telefonem i Telegrafem.

Przygotowania do mobilizacyi w Austryi.

Praga. W powiecie Hohenelbe powołano w sobotę pospolite ruszenie. Chodziło tylko o **próbę mobilizacyi** i gdy powołani się już zebrali, żandarmerya odesłała ich do domu.

Budapeszt. Wszyscy lekarze i fa maceuci w latach obowiązujących do służby w pospolitem ruszeniu, otrzymali t. zw. Widmungskarte, tj. nakaz, aby w razie wyjazdu zgłaszali się do komendy.

(*Także nakaz otrzymali i w Galicyi oficerowie w rezerwie*).

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 23 popołudniu i 24 z rana:

Sytuacya wojenna.

Na *morzu* sytuacya przedstawia się następująco:

Flota *rosyjska* kryje się pod osłoną portów Artura i Władywostoku. Flota japońska blokuje i od czasu do czasu bombarduje Port Artura. a równocześnie ochrania transport wojsk, lądujących na Korei.

Flota rosyjska Śródziemnomorska admirała Wireniusa, która płynęła do Azyi i była już w Dżibuti, **wraca przez Suez do Europy**. Widocznie *lęka się starcia z potężną flotą japońską* i chce czekać na przyjazd eskadry bałtyckiej, albowiem węgla nie ma poddostatkiem.

Na lądzie słychać o pierwszej bitwie nad rzeką Jalu. Straty rosyjskie wynosić mają 2500 ludzi. Telegram ten przyjmować należy bardzo sceptycznie.

Nowe zwycięztwo Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Nagasaki pod datą wczorajszą: Japońska eskadra zabrała przed Portem Artura **4 rosyjskie torpedowce wraz z załogą.** Japońskie okręty posługiwały się dynamitami rosyjskimi.

W Porcie Artura.

Berlin. Donoszą tu o **nowej bitwie** w Porcie Artura. Donoszą również, co potwierdzają z kilku stron. że **znowu** jeden pilotowy statek rosyjski został wysadzony **w powietrze, najechawszy nieostrożnie na minę w Porcie Dalnym.**

W Władywostoku.

Nowy Jork. Podług doniesienia z Nagasaki z daty wczorajszej, rosyjska eskadra władywostocka miała zamiar bombardować Hakodate, musiała jednakże zaniechać wykonania tego zamiaru z powodu śnieżycy w zatoce Tsugaru. Mieszkańcy Władywostoku zostali wezwani z powodu braku środków żywności, do opuszczenia miasta.

Ruchy wojsk lądowych.

Londyn. „Times“ donosi z Wej-hej-wej: Japończycy przewieźli w tych dniach korpus wojska, złożony z trzech dywizyi, na Koreę XII dywizya będzie teraz z kolei wysłaną. Po niej nastąpi dywizya gwardyi. Za podstawę operacyi wojennej służy Czemulpo. Pułki, wysadzone na ląd, zdążają przez Seul na północ Korei. Zadaniem ich jest urządzić składy żywności. W tych dniach oczekują głównego wymarszu z Piöngjang.

ROSYA.

Nowy minister wojny.

Petersburg. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa wojny powierzonem zostało szefowi sztabu jeneralnego Sacharowowi.

Kwatera Aleksiejewa.

Niu-czwang. Namiestnik Aleksiejew przeniósł swą kwaterę do Charbina, gdzie uda się wraz ze sztabem jeneralnym.

Ranni żołnierze rosyjscy.

Londyn. „Times“ donosi z Colombo. Gubernator Ceylonu otrzymał doniesienie. że 350 żołnierzy rosyjskich rannych i ocalonych w bitwie pod Czemulpo przybędzie wkrótce do Colombo na okrętach angielskich i pozostanie na wyspie Ceylon.

Londyn. Petersburski korespondent „New York Heralda“ donosi, że w Petersburgu odbyła się wczoraj Rada wojenna, która doszła do wniosku, że Rosya musi być przygotowaną na dalsze komplikacye a nawet klęski. Transport wojsk do Azyi wschodniej nie odbywa się tak gładko, jak się spodziewano. Zamiast 7000 żołnierzy, transportuje kolej dziennie ledwie 3000.

Kolej syberyjska.

Londyn. Biuro Laffana donosi, że rosyjski minister kolei, Chiłkow, przyznaje już, że konstrukcya kolei syberyjskiej tylko od Moskwy, do jeziora Bajkalskiego dopuszcza do wysyłania dziennie większej ilości pociągów. Poza jeziorem tylko co najwyżej trzy pociągi dziennie mogą być puszczane i 2—3000 żołnierzy ekspedyowanych może być.

Neutralność Chin.

Waszyngton. Nota japońska w odpowiedzi na notę sekretarza stanu Haya podnosi, że Japonia gotowa jest uznać neutralność Chin na obszarze nie obsadzonym przez Rosyę, jeżeli także Rosya złoży podobne oświadczenie. Rosya przyjęła propozycyę Haya pod warunkiem jeżeli Chiny zachowają ścisłą neutralność a Japonia szanować będzie prawo państwowe i traktaty zawarte z mocarstwami.

Waszyngton. W kołach rządowych panuje zaniepokojenie z powodu możności zawikłań wobec rozmaitych zapatrywań na kwestyę kontrabandy. Obecnie jest w drodze do portów japońskich i rosyjskich kilka amerykańskich transportów żywności.

Anglia.

Londyn. Marynarka angielska czyni gorączkowe przygotowania. Chodzi zapewne o **przeszkodzenie** statkom rosyjskim **w wypłynięciu przez Dardanelle.**

Tisza i Apponyi.

Wiedeń. W delegacyi węgierskiej przy obradach nad budżetem wojskowym hr. Esterhazy żąda komendy węgierskiej. Słowa wypowiedziane w del. austr.: „Dotąd, a nie dalej“ należy zwrócić do Austryi. Hr. Apponyi zgadza się z przedmowcą. Przychodzi następnie do ostrego starcia miehzy Tiszą a Apponyim.

Komitety macedońskie

Zofia. W kołach macedońskich słychać, że naczelne kierownictwo komitetów macedońskich zamierza wręczyć dyplomatycznym zastępcom Austro-Węgier i Rosyi memoryał. w którym zobowiązuje się pod żadnym warunkiem nie przeszkadzać przeprowadzeniu reform.

Natomiast z Berlina donoszą, że Borys Sarafow zapowiedział w Macedonii szereg **zamachów dynamitowych** z powodu trudności tworzenia oddziałów.

Niemcy w Afryce.

Hamburg. Donoszą tu, że w poł. zach. Afryce krajowcy zamordowali dwóch urzędników i 37 białych farmerów wraz z rodzinami.

Ze świata.

Jubileusz 35-letniej pracy dziennikarskiej obchodził przedwczoraj w Warszawie p. Feliks Fryze, redaktor „Kuryera Porannego“. Jubilat jest osobistością w syrenim grodzie powszechnie znaną. Jowialny, odznaczający się wcale przyzwoitą tuszą, zapalony pożarnik (lubił zawsze jeździć ze strażą pożarną), stworzył w Warszawie typ taniego pisma lokalnego i pierwszy wprowadził do Warszawy kolportaż. Jako dziennikarz odznaczał się rzutkością i przedsiębiorczością, czego dowodem jest poczytność „Kuryera porannego“ w Warszawie. Z urodzenia warszawiak, zna Warszawę jak nikt inny, toteż umie słowem drukowanem zainteresować najszersze warstwy. Karyerę dziennikarską rozpoczął w „Gazecie warszawskiej“, gdzie pisywał artykuły naukowe, potem przez kilka lat pracował stale w „Kuryerze warszawskim“, przez jakiś czas w „Kuryerze codziennym“, a od roku 1877 redaguje „Kuryer poranny“. Od r. 1875 do 1885 wydawał także pismo humorystyczne „Mucha“. Liczy dzisiaj lat 60, jest więc nadzieja, że jeszcze przez długi czas pracować będzie z chlubą na polu dziennikarstwa, czego mu z okazyi jubileuszu redakcya „Nowin“ szczerze życzy.

Wyjazd 60 lekarzy warszawskich do Mandżuryi. W sobotę wśród niesłychanego natłoku publiczności 60 młodych lekarzy warszawskich odjechało do Mandżuryi. otrzymali oni na koszta podróży 800 rubli. (Przedtem musieli jednak z łapownikami rosyjskiemi w intendanturze wojsk. stoczyć kampanię, gdyż chciano im wypłacić z góry tylko 400 rubli, a drugie 400 po wyjeździe na miejsce. Dopiero na groźbę telegraficznego odniesienia się do Petersburga intendantura wypłaciła całą sumę. Chodziło nie o bagatelę, bo o 28.000 rubli, które mogły utonąć w kieszeniach intendantury.)

Kolej oddała do dyspozycyi jadącym medykom trzy wagony klasy 2, przyczepione w końcu pociągu. Wsiedli oni do nich za biletami klasy 3. na prawach oficerskich, ulgowych, wykupionemi Czity, stacyi Mandżurskiej, najdalszego punktu kolei syberyjskiej, na jaki koleje nadwiślańskie bilety sprzedają.

W teatrze miejskim dnia 24 bm. **Sen nocy letniej**, baśń fantastyczna w 6 obrazach W Szekspira, z muzyką Mendelsohna-Bertoldy.

Tezeusz, książę Aten . . .	P.	Sosnowski
Egeusz, ojciec Hermii .	„	Bronicz
Lysander	„	Sobiesław
Demetryusz	„	Mielewski
Pigwa, cieśla	„	Stępowski
Spodek, tkacz	„	Zelwerowicz
Hipolita, królowa Amazonek	„	Górska
Hermia	„	Wysocka
Helena	„	Arkawin
Oberon	„	Sulima
Tytania, królowa elfów .	„	Mrozowska
Puk, albo Robin	„	Jutkiewicz

Scena w Atenach, oraz w pobliskim gaju.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana — 1° C. Na ulicach sucho; pochmurnie.

Cennik Izby handlowej w Krakowie z 23 b. m.

Waluty	Płacą w kor.	Żądają w kor.
Ruble papierowe	252·50	254·—
Marki niemieckie	117·—	117·50
Franki papierowe	95·25	95·60
20-to frankówki w złocie . . .	19·04	19·12

PIERWSZORZĘDNA
Pracownia sukien męskich
Leona Grabowskiego

(właściciel pracowni Gabryel Grabowski)

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36, (vis à vis teatru miej.)

Zawiadamia P. T. Klientów, że materyały angielskie w bogatym wyborze na sezon wiosenny już nadeszły!

173 9 3

HERBATA „THEE EXPRESS“

Główny Skład

A. Hawełka

ces. i król. dostawca dworu

Kraków.

185 1 3

Nowość! Ekstrakt herbaciany w płynie (Thee Express) Baczność!

natychmiast gotowa do picia z rumem, z cytryną lub czysta: zawartość łyżeczki od kawy wlana do filiżanki gorącej, osłodzonej wody daje gotową herbatę w wyśmienitym smaku i doskonałym aromatycznym zapachu.

HERBATA „THEE EXPRESS“ dodana w małej ilości do filiżanki zimnej studziennej wody z cukrem, daje orzeźwiający napój.

HERBATA „THEE EXPRESS“ na cukrze nakropiona pokrzepia skutecznie przy różnego rodzaju zmęczeniu, jest pewnym środk. ożywiającym i wzmacniającym.

HERBATA „THEE EXPRESS“ jest niezbędną w gospodarstwie domowym, dla wojska, kawalerów, turystów, cyklistów, myśliwych, maszynistów kolejowych, podróżnych także dla szpitali, kawiarń, cukierń etc. etc.

☛ Próbne flaszeczki darmo i opłatnie. Do dalszej sprzedaży stosowny rabat.

Zginął Pies legawy dnia 16-go na 17-go t. m. maści ciemno-czekoladowej, dobrze odżywiony, z obrożą płaską skórzaną z marką. **Kto mi da znać u kogo się ten pies znajduje, otrzyma 10 koron nagrody.**

K. Z.eliński, Kraków, Stolarska 6. 183

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V. Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wedzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 89 17

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-151-300)

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady

Jana Michalika

Kraków, Floryańska 45.

Panna uzdolniona

w zawodzie masarskim znajdzie umieszczenie zaraz. Wiadomość w dziale inser. „Nowin“ ul. św. Jana l. 30.

176 2 8

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

161 6-?

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

SCHAMPOOING PETROLE

157-300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa. Hotel centralny. Telefon Nr 510